Nr. 44. Nowy Targ, dnia 29 października 1916 r. Rok IV.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Dietla 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odpowiedzi, należy dołączyć** markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na **cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech** 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 rubli, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce **2 dolary**. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Ubiegły tydzień przyniósł nam wstrząsającą wiadomość o zamordowaniu austryjackiego prezydenta ministrów hr. Karola Stürgkha. Czynu tego zbrodniczego dokonał zaślepieniec partyjny Dr. Fryc Adler, sekretarz austryackiej partyi socyalistycznej i redaktor pisma „der Kampf“. Jakie były przyczyny tej ohydnej zbrodni, nie wiadomo. Przypuszczamy, że ten zbrodniczy czyn był tylko dziełem niepoczytalnej i zaślepionej jednostki a nie był czynem zbiorowego ciała. Partya socyalistyczna, która oddając wielkie usługi rządowi, dostała się szczególnie u nas do rządu, wyparła się tej zbrodni. Szaleniec działał w odosobnieniu i wszyscy jednomyślnie zbrodnię potępiamy. Ofiarą zbrodni padł naczelnik rządu. Zmarły prezydent ministrów swoją wiedzą i zdolnościami oddał monarsze i państwu wielkie usługi. Wszystkie narody znalazły w nim zrozumienie swoich potrzeb i interesów. Pod jego okiem i przy jego poparciu rozwinęły się w Galicyi ochotnicze oddziały polskie, legiony. Zmarły był opiekunem narodu ruskiego. Jakim zaś był doskonałym rządcą państwa, świadczy najlepiej pomyślny wynik wojny i ogólne zadowolenie ludności, która znalazła zaspokojenie swoich potrzeb przy jego poparciu bez współudziału parlamentu.

Front wschodni.

Zwycięski pochód wojsk austro - węgierskich i niemieckich w Siedmiogrodzie trwa w dalszym ciągu. Rumuni zostali z Siedmiogrodu wyparci, a nawet w niektórych miejscach wojska sprzymierzone walczą na ziemi rumuńskiej. W przeważnej jednak części bitwy się toczą na górach i przełęczach granicznych.

Koło przełęczy Predeal wzięły wojska nasze licznych jeńców. Powszechna jednak uwaga zwraca się dziś na trójkąt, gdzie Rumunia i Bukowina dotyka granic węgierskich, koło odcinka Dorna Watra. Tam o każdy pagórek, o każdą brózdę, o każdy szmat ziemi toczą się zażarte boje z obu stron. Armie sprzymierzone austro - węgierskie i niemieckie walczą tutaj na stronie wschodniej Karpat w Rumunii. Od powodzenia tych działań wojennych zależeć będzie, czy armia rumuńska zostanie odciętą od armii rosyjskiej. Gdyby się to udało to Rumunia byłaby przeciętą na dwie części i czekałby ją los Serbii.

W Galicyi krwawe boje toczą się o brzeg zachodni Narajówki. Ostatnie sprawozdania donoszą, że Moskale zostali wyrzuceni z prawego brzegu Narajówki i że ponieśli przytem ogromne straty w zabitych i jeńcach. Na Wołyniu wszelkie usiłowania rosyjskie, by zmienić rowy strzeleckie zupełnie się nie powiodły.

Na Litwie i Kurlandyi nie ma większych działań bojowych

Walki na Bałkanach.

Wzdłuż Dunaju walki działowe są w toku.

W Dobrudży po dłuższej ciszy rozwinęły się wielkie walki, które się skończyły pogromem wojsk rumuńskich i rosyjskich. Szczególnie na skrzydle wschodnim zostali nieprzyjaciele państw centralnych zupełnie rozbici. Miasto Konstanca, jedyny większy port rumuński dostał się w ręce zwycięskich wojsk niemiecko - bułgarskich. Połączenie kolejowe między Czerną Wodą nad Dunajem a Morzem Czarnem przerwane. Armia rosyjsko - rumuńska jest zamknięta w łuku Dunaju. Tutaj to prawdopodobnie po zajęciu Czernej Wody dąży kierownictwo naszej armii do wbicia się klinem w Rumunię i do połączenia się z armią, działającą pod Dorną Watrą. W dwa miesiące więc po wypowiedzeniu wojny armia rumuńska została rozbita, a w niedługim czasie przy takiem samem powodzeniu przestanie istnieć Rumunia jako państwo.

Na froncie salonicko - albańskim położenie nie uległo zmianom.

Wojna z Włochami.

Na Pobrzeżu walki toczą się na górach Krasu i w dolinie Wippach. W Tyrolu nic nowego. Wielkie ataki włoskie na Pobrzeżu spełzły na niczem.

Front zachodni.

Walki gwałtowne na zachodzie nie zmiejszają się, lecz od czasu do czasu zwiększają swoją zaciekłość.

W ostatnim tygodniu trwały ataki między Lesars i le Boeufs. Koło Sailly udało się Anglikom zająć rowy niemieckie. Między Ancre a Courcelette udało się nieprzyjacielowi w kierunku Grancourt - Pys zyskać na terenie przy wielkich stratach w materyale ludzkim.

Między Risches Lamaisonette uzyskali Niemcy część straconych pozycyi. W okolicy Chautnes wre wściekła walka. Koło Verdun i w Alzacyi nic nowego.

Walki samolotów przynoszą codzień straty Anglikom i Francuzom

Wojna Turcyi z koalicyą.

Na Kaukazie nad Morzem Czarnem toczą się boje 20 klm. na zachód od Kalkit pod Talmich. Uderzenia słabych sił rosyjskich odparły waleczne wojska tureckie. W kierunku południowo zachodnim od Armenii toczą się walki 10 klm. na północny wschód od Musz pod Marnik.

W Persyi potyczki między Hamadan a Bidjar

W Mezopotamii i w Egipcie nic nowego. —

BOLESŁAW ZAHORSKI

Pieśń.

Rozsiano ludzkie czerepy po polu...
Ileż tu krwi ofiarnej, ludzkich mąk, jak wiele?
Zgrzyt myśli: pośród łanu są chwasty kąkolu...
Tak wiele uczuć ludzkich w piersi wojna miele!

Ognisty pęd rumaków. Skał zbrodniczych ramion
Ran piersi poszarpanych bezcenne rubiny
Szum skrzydeł: skrzydeł orłów, szwolezerskich znamion
Śmierć w słońcu i śmierć w zgiełku, śmierć cicha, bez winy.

A oto pieśń... Słyszycie? To strzeleckie rowy..
Labirynt.. męka ramion.. praca chorych, zdrowych,
I oto szept z nich idzie niezłomny, surowy,
Szept ust, znękanych piersi, salw karabinowych.

I inna pieśń ulata. Cichego obłędu,
Pieśń krwawa, zadumana w sobie jak mimoza
I pieśń tętniąca szałem, znojna pieśń, narkoza,
Pieśń pełna żelaznego gdzieś w Przyszłość rozpędu.

Pieśń Woli ludzkiej.
Rozsnuto na polu
Rubiny krwi.

Tych kropel, tych trupów tak wiele!
Tak wiele, ach tak wiele w śród żyta kąkolu!
Tyle bezcennych uczuć w sercach wojna miele!..

Legiony na odpoczynku.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ drukuje następujące pismo:

Wycofanie Legionów z frontu na odpoczynek, postanowione zostało przez austryacką Naczelną komendę Armii jeszcze w połowie sierpnia. Wykonanie tego postanowienia zależne jednak było od zgody

Oberkommando Ost, której Legiony bezpośrednio podlegały, walcząc w ostatnich czasach w taktycznym i operacyjnym związku z armią niemiecką.

Na skutek starań Komendy Legionów, szef sztabu armii Linsingena zwiedził front legionowy, celem zbadania ich stanu. Orzeczenie konstatujące istotnie przemęczenie Legionów, wypadło na korzyść odpoczynku.

Dnia 5/10. zawiadomiono Komendę Legionów, że odpoczynek jest postanowiony i transport przygotowany. Z wyżej wymienionych względów zarządzenie odpoczynku mogło wyjść jedynie od komendy armii niemieckiej, a zatem także i miejsce odpoczynku mogło być wybrane tylko na terenie tej armii. Wybrano miejscowość, gdzie znajdują się doskonale urządzone koszary po Moskalach.

Zwalczanie gruźlicy.

Dnia 13. październiku b. r. odbyło się w sali ratuszowej w N. Targu zgromadzenie założycielskie koła miejscowego towarzystwa walki z gruźlicą, w którem wzięło udział koło 30 uczestników, z różnych sfer społeczeństwa wszystkich stron powiatu. Zgromadzenie zagaił zwołujący p. starosta Psarski, poczem Dr. Janikiewicz wygłosił dłuższy referat historyczny i statystyczny o walce zgruźlicą w różnych państwach oraz w naszym kraju. Po przeprowadzonej ożywionej dyskusyi dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszli: Przewodniczący Starosta Psarski, jako zastępca przewodniczącego Dr. Janikiewicz, jako Wydziałowi: Dr. Jan Bednarski, Dr. Zygmunt Wasiewicz i Piotr Staszel.

Do komisyi rewizyjnej weszli Dr. Józef Borowicz i Sabin Robak, wreszcie do sądu polubownego Jakób Wierciak, Dr. Władysław Borszewski i Kazimierz Głowiński. Ponieważ jak do każdej walki tak i do walki z gruźlicą potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, przeto zgromadzeni na wniosek Dra Dłuskiego złożyli kilkaset koron, którą to kwotę oddali do dyspozycyi wybranemu komitetowi.

Rzeczą komitetu będzie postarać się o dalsze środki na powyższy cel, nie tylko drogą składek od publiczności ale i od rządu, który miał przeznaczyć 18 milionów koron na zwalczanie gruźlicy w państwie. Od komitetu zależeć będzie także wybranie drogi, któraby w uwzględnieniu rozporządzalnych środków najprędzej prowadziła do celu, tj do zwalczania gruźlicy, która jest najstraszniejszym wrogiem ludzkości, a która wprost dziesiątkuje ludność, że je-

KAROL WÓJCIKIEWICZ.

„Ośmnasty Marschbatalion."

Już stali uformowani w masie batalionowej, na lewej połaci rynku, swobodni, uśmiechnięci, weseli z brzemiennie wyładowanemi plecakami na barkach, chlebakami na lewym boku i karabinami na prawem ramieniu w szaro zielonych nowych płaszczach, czapkach z matowemi guzikami i w żółtych polowych butach. Wiele ruchu, życia i hałasu, oglądań i nawoływań,

Mroźny iskrzący wieczór lutowy.

Nad głowami jaskrawie świecące gwiazdy z rzadka rozsiane i srebrny glob zawieszony w otchłaniach eterycznych zielenił światłem, pokryte śniegiem dachy bocheńskiego rynku.

Śmiech, humor, wesołość bije z tych młodocianych twarzy, potęga i siła pojedynczego gestu i werwy spojrzenia, dosadność ruchu i bohaterskie pogodzenie się z losem, rzuca się w oczy setnie zgromadzonym cywilnym mieszkańcom miasta, wśród których spotkać można każdego, komu los odjeżdżających nie jest obojętnym, a więc: rodzice, znajomi, krewni, koledzy, towarzysze, przyjaciele, wybiegli na rynek, ugodzeni wieścią:

Marszbatalion odjeżdża!

Kobiety zwartym czworobokiem cisną się do młodzieży, której już może widzieć nie będą i każda co może, wpycha obładowanemu piechurowi do kieszeni: papierosy, tytoń, czekoladę, wino lub barwnemi wstążkami stroją czapkę polową, którą żołnierz z uczuciem wdzięczności wdziewa dumnie na głowę.

to młode dwudziestoletnie chłopaki; jadą na plac boju i wiedzą, że surowe, twarde, niezbłagane życie czeka ich w walce z przemożną siłą, że upiorna i koścista śmierć kroczyć już za kilka dni za nimi będzie, że raz poszedłszy naprzód, już się nie cofną.

wie, że mężne przyszłe walki, mają być małym członkiem potężnej herkulesowej dłoni, co targnąć musi nadrdzewiały łańcuch wiekowej niedoli i okowy politycznego bytu.

Marszbatalion wyjeżdża!"

Żywy ruch spotęgował się nagle, oczy wszystkich zwróciły się w kierunku, skąd nadjechał na koniu komendant batalionu. Młoda i piękna przez księży-

żeli przed wojną zabierała ona więcej ofiar niż wszystkie inne choroby zakaźne razem, to w czasie wojny zbiera ona obfite żniwo, a po wojnie stosunki jeszcze o wiele się pogorszą. Wygasła wprawdzie cholera i czerwonka, ucichła ospa i tyfus plamisty, natomiast rozwielmożniła się w armii i w społeczeństwie gruźlica w całej pełni. Już dziś podają, że 50% wszystkich chorych w szpitalach wojskowych, to chorzy na gruźlicę. Trudy wojenne u żołnierzy, ogólna nędza, niehygieniczne mieszkania, brak ciepłego ubrania, niedostateczne odżywianie, to są czynniki, które sprzyjają powstaniu i rozszerzaniu się tej choroby, zwłaszcza u młodego pokolenia.

Na państwie ciąży obowiązek przyjścia z pomocą Krajowi tak srodze dotkniętemu klęskami wojny a przedewszystkiem powinno jak najrychlej przystąpić do odbudowy kraju, do potworzenia sanatoryów dla dotkniętych gruźlicą bojowników, w końcu winno zapobiedz nędzy szerzącej się w kraju przez dostarczenie ludności dostatecznej ilości środków żywności, okrycia i paliwa. Dotychczasowe bowiem doświadczenia wykazały, że najdzielniejszym środkiem zwalczania gruźlicy jest podniesienie ogólnego dobrobytu, za czem idzie zazwyczaj podniesienie się kultury i większe zastosowanie w życiu zasad hygieny.

Łamy naszego pisma nie pozwalają na dłuższe szczegółowe wywody w tej tak żywotnej sprawie. — Nie możemy jednak zamilczeć o tem, co zdziałano już pod tym względem w tutejszym powiecie. Sprawa bowiem zwalczania gruźlicy na Podhalu nie leżała — jakby kto mógł sądzić — odłogiem. Niegdzieindziej bowiem lecz na Podhalu powstały pierwsze w kraju dla gruźlicą dotkniętych osób sanatorya, jak Dra Hawranka, Dra Dłuskiego, Tow. Bratniej Pomocy uczącej się młodzieży, Schronisko nauczycieli i nauczycielek, wreszcie Odrodzenie. Czynniki, które z urzędu miały obowiązek czuwania nad zdrowotnością powiatu szczególniejszą opieką otoczyły zdrojowiska i uzdrowiska przeprowadzając w nich asanacye, urządzając pensyonaty, wprowadzając obowiązek donoszenia o gruźlicy i wykonując przymusową dezinfekcyę po chorych na gruźlicę. Wygłoszono także cały szereg odczytów dla ludności o istocie gruźlicy i sposobie strzeżenia się przed zarażeniem.

Z Podhala wyszedł także pierwszy w kraju apel do zwalczania gruźlicy. W r. 1900 powstaje tu Towarzystwo budowy sanatoryów ludowych, Założycielami tego towarzystwa byli Józef Rudzki starosta, Wincenty Łoboś naczelnik sądu, Ks. Kaszelewski proboszcz, Dr, Janiszewski lekarz Klimatyczny, Dr. J. Bednarski lekarz powiatowy, Józef Drozd inspektor podatkowy, Dr. Wincenty hr. Tyszkiewicz, Dr. Karol Beaurain, D. Bek. T. Piątkiewicz, komisarz rządowy.

Towarzystwo to zdołało w krótkim czasie zebrać poważniejszą kwotę na budowę sanatoryów lecz odstąpiło te fundusze takiemu samemu Towarzystwu we

---

oświetlona twarz i postać jego imponowała żołnierzom, był ich ulubieńcem.

„Batalion! Habt Acht!"

Donośny głos komendy, wyleciał twardy i surowy z ust komendanta. Wyprostowały i wyrównały się dziarskie szeregi, gwar otaczających i żegnających przycichł z wolna.

„Batalion! Beim Fuss"!

Szczęknęły karabiny, jękły bruki, gdzieś głęboko w ziemi w kopalniach soli, echo skonało. I wypłynął czysty, srebrny ton trąbki, grającej apel wieczorny, co wstępem nastraja do modlitwy żołnierskiej.

Otaczający zmienili twarz, spoważnieli i zapatrzyli się w zbite szeregi. Umilkły śmiechy, gwary, krzyki i nawoływania, tłum westchnął, posmutniał i zamyślił się nad losem Walków, Franków, Józków i Maciejów, co niedawno podporą rodziny, prawą ręką gospodarstwa i pociechą byli starzejących się rodziców.

— — — — — — — — — — — —

Dziś to młode pokolenie idzie w świat niepewny, groźny a mimoto szczytny, górny, bo własną krwią zwalczany i broniony. Zostawili wszystko, nawet miłość rodziny i ojczystej chaty, władne czary ukochanej, rzucili kwietnie łąki, sady ciężarne owocem, poszumy wiatrów, pomruki strumienie, opuścili całą, boską w swej wspomiałości naturę wiejską, by z jasnego brzegu życia zapuścić kotwicę w wiry morderczego siewu kul i otchłanie surowego lecz bohaterskiego gruntu. Idą, by w szale co ludzkie ogarnął plemię, szukać wawrzynów, by zgnieść demond, co cieniem zakrył spokój i zakłucił normalne stosunki.

— — — — — — — — — — —

Głos trąbki przycichł i ostatecznym refrenem zginął, rozpłynął się w świetlanych kręgach promieni księżyca a czyste srebrne tony trębacza zdały się ciągle brzmieć i mimowoli grały w uchu słuchaczy, tłoczyły się do głowy i wywoływały zawrotny zamęt, co dziwne tworzył obrazy.

„Batalion! Zum Gebet!"

Podniosły się lewe ręce do daszków czapek wyprężyły się figury, nawet twarze dziwnie spoważniały. Orkiestra grać poczęła prześliczną modlitwę żołnierską. Nastrój rósł u cywilnych, wzmagał się u wojskowych, sama natura zdała się przerwać mroźny oddech zimowy, by do modlitwy własne dołączyć westchnienie. Łzy płynące z oczu, już próżnoby liczyć, wielu trzymało chustki przy oczach, tu i ówdzie kobiety szlochały, za Jaśkiem lub Kubą, co borami, lasami maszerował będzie, by z głodu i chłodu czasem przymierać.

Lwowie, które powstało później z inicyatywy ś. p. Małachowskiego ówczesnego prezydenta m. Lwowa. Połączenie się z Tow. lwowskiem nastąpiło w tej nadzieji, że Towarzystwo nowe rozporządzając większymi, środkami, prędzej osiągnie zamierzony cel. Niestety nadzieje zawiodły — Towarzystwo to zaraz po zawiązaniu się popadło w długi letarg — i dopiero w ostatnim czasie rozpoczęło ruchliwszy żywot ale prawie wyłącznie na terenie lwowskim.

Daleko żywszą akcyę w tyn kierunku prowadzi w Krakowie Dr. T. Janiszewski, główny inicyator założenia rzeczonego Towarzystwa na Podhalu.

Witając z radością zawiązanie się niniejszego Koła do zwalczania gruźlicy w powiecie, co uważamy jako odnowienie rozpoczętej w swoim czasie akcyi, życzymy mu, ażeby osiągnęło jaknajwydatniejsze skutki swej pracy.

LISTY.

Czarnogóra w lecie.

(Braciom góralom na Podhalu z pozdrowieniem.)

Czarnogórska kraina zaklęta w granity
W przefantastyczne góry, przepaści, golgoty. . .
Gdy cię w lecie rozpali, słoneczny żar złoty
Gorzesz jak z nieba spadły, odłam satelity.

Rozpalone, te nagie, granity gór szczyty,
Po dolinach polanki, wąwozy, wykroty,
Zamieszkuje lud twardy od spartańskiej cnoty
Jak orłowie, gdzie tylko góry, nieb błękity.

Podziwiam ludu miłość Ojczyzny z granitu,
Choć w niej krzesze z kamienia chleb swojego bytu
Wyzyskując najmniejsze ziemio - krzemu, stoki.

Podziwiam czarnogórców urodę klasyczną,
I budowę szlachetną i siłę fizyczną,
Co się rodzi z kamienia w królestwie z opoki..

Alesio 13/10 916.

Jantek z Bugaja.

Pozycya w Alpach.

Piszcie do nas!

Gdy tu leżymy w rowach, lub za nimi odpoczywamy, czekając aż, przyjdzie kolej do pierwszych linii, wtedy myślą ulatamy do Was, Rodzice, siostry, bracia i wszyscy domownicy. Nie ma dnia, aby w obliczu śmierć i myśl o domu, o żonie, o dzieciach, nie zaprzątała głowy. W tej chwili każda

Zaraz po modlitwie odjazd. Rozkazy wydane, kolumny pochodowe już utworzone. Muzyka gra marsze i rozpoczynając pochód batalionu prowadzi ku dworcowi kolei żelaznej. W pół godziny później stali już w zimnych obojętnych ścianach wozów kolejowych, tłocząc się ku szerokim drzwiom wagonów, by zobaczyć raz jeszcze solidarnie żgromadzonych krewnych i znajomych.

Akt pożegnania najszczerszy w swoim rodzaju, wylewał się w całych potokach słów czułych, próśb o pamięć, mężnych napominań, zaklinań, uścisku rąk, błogosławieństw, żalów, i płaczów. Muzyka gra nieustannie marsze. Żołnierze podnieceni przynoszonym trunkiem i papierosami śpiewają coraz to inne pieśni, dobywane kolejno z żołnierskiego repertuaru. Śpiewy te i płacze, muzyka i smiechy, o szczerze tkliwych motywach stanowią kontrast, na który skrzywiłby się muzyk zawodowy.

— — — — — — — — — — —

Ze szerokich drzwi wagonu na którym znać napis: „40 Mann. 6 Pferde" wychyla się Wojtek, by ostatni raz pocałować suchą i wycieńczoną rękę kobiety siwej, tuż obok stojącej. —

„Nie płaczcie matko!" pocieszał staruszkę, co rzewne łzy roniła, patrząc na trzeciego i zarazem ostatniego syna. Poprzedni dwaj bohaterzy leżeli już pod skromną mogiłą żołnierską, śniąc w tym ostatnim przytułku i świętej przystani o zaczarowanem królestwie barw, kształtów i woni.

„Nie płacz matko!" — już szczery żal Wojtkowi, bo nie muszę zginąć, lecz gdy przyjdzie życie położyć w boju, oddam je, lecz się nie cofnę!!"

Świst. . . sygnał odjazdu. gorączkowo tłoczy się do drzwi wagonów, muzyka majestatycznie gra marsza „Zigeunerlager" — hasło trąbki. . . i pociąg rusza.

Setki chustek, czapek, kapeluszy unosi się w powietrzu, wiewając i migając jak las szumiący, kołysany potężnym dechem i grający symfonię. Głosy „Do zobaczenia!. — „Boże wspomagaj" „Bywajcie zdrowi" — krzyżują się co chwila ze strony zgromadzonych, na co żołnierze machają czapkami lub salutują.

A pociąg jedzie już. . . szybciej. . . . szybciej. . . . znika z oczu, drażniąc czerwoną latarnią ostatniego wagonu i unosi ze sobą siłę i energię kwiatu życia — na stacyi zostawiając zapłakane tłumy, zasłuchane w ostatnią pieśń odjeżdżających:

Może uda się, że powrócę zdrów,
I ojczyznę ujrzę znów!"

Szczawnica, w październiku 1916.

wiadomość z domu jest droga. Kartka, na której tylko jest napis „jesteśmy wdowi" jest już wszystkiem dla nas. Jest pociechą, że o nas pamiętacie. jest podnietą do walki, by już raz zmódz wroga i wrócić zwycięsko do domu, jest pożegnaniem się na wypadek chwalebnej śmierci. Piszcie więc do nas często, bo każdej wiadomości pragniemy z utęsknieniem. Gazeta nasza jest tem źródłem wiadomości z tych stron ojczystych, to ją też gromadnie czytamy i nad nią medytujemy.

Z poważaniem
Skupień J.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Wysyłkę ostatniego numeru naszej Gazety uskutecznić mogliśmy dopiero w niedzielę, a to z powodu braku w tutejszym urzędzie pocztowym znaczków pocztowych, których mimo wczesnego zamówienia i przynaglenia tutejszy urząd pocztowy z ekonomatu na czas nie otrzymał.

Z żałobnej karty. Gimnazyum nowotarskie poniosło ciężką stratę przez śmierć profesora Engelberta Kermela. Engelbert Kermel syn górnika ze Ślązka cieszyńskiego ukończył polskie gimnazyum w Cieszynie. Studyował na uniwersytecie w Krakowie i Wiedniu. Pełnił następnie obowiązki nauczycielskie przy gimnazyum polskiem w Cieszynie, Kutach i Nowym Targu. Sumienny nauczyciel, przyjaciel młodzieży, poważany dla pięknych zalet charakteru przez wszystkich z którymi miał styczność, kochany przez młodzież i kolegów zszedł z tego świata w 33 roku życia na ciężką chorobę nerek, której się nabawił w czasie ucieczki z Kut przed Moskalami. W Nowym Targu komitet K. B. K. (sekcya opieki nad młodzieżą) powierzył mu zaszczytne zadanie wychowawcze, mianując go prefektem Bursy choceńskiej, gdzie mieści się młodzież bezdomna — pozbawiona opieki rodzicielskiej i niemająca środków do utrzymania i kształcenia się.

Pogrzeb odbył się we czwartek przy licznym udziale publiczności, młodzieży, duchowieństwa i kolegów tak nowotarskich jak i ze Zakopanego. Zmarłego żegnał w kościele Ks. Dr. Kobyłecki — a na cmentarzu imieniem gimnazyum prof. Ogrodziński -- imieniem zaś młodzieży i wychowanków bursy, uczeń Widajewicz. Chór, wieńce i mnogie tłumy świadczyły o czci dla zmarłego. Cześć jego pamięci!

W Szpitalu Czerwonego Krzyża w N. Targu zmarł legionista z I. Brygady I. p. ułanów **Feliks Brzozowski** uczestnik licznych walk.

Zmarły urodził się w Popieluchach na Podolu. Pogrzeb odbył się 24. października w Nowym Targu przy udziale wojskowości, powiatowego Komitetu Narodowego i Ligi Kobiet. Cześć jego pamięci.

„Szpital Czer. Krzyża" w Rabce, jak się dowiadujemy, po odpowiedziach przeróbkach w budynku pozostaje nadal dla użytku żołnierzy pod zarządem Szpitala Czerwonego Krzyża w Nowym Targu.

Nowe pociągi. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że od 1. grudnia na linii Kraków — Zakopane będzie kursowała jedna para pociągów po południu.

Pożary. W Zakopanem w ubiegłym tygodniu spłonęła willa „Lira " Przyczyna pożaru niewiadoma

Na Spiżu we wsi Sublechnicy koło Czerwonego Klasztoru spłonęło dnia 13 września 11 domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się dzieci z ogniem.

Zbiórka dzwonów w powiecie tutejszym idzie raźnym krokiem. Ludność spoglądając na tę czynność, mówi sobie - kie trza, to cóż robić? Wojna, to wojna. Zdjęto już dzwony na przestrzeni Nowy Targ—Krościenko - . Nowy Targ - Chabówka. W Klikuszowej dzwon nosi napis; Monitor fundavit Martin Jędrek fieri fecit 1579. Dzwon ma 92 cm. średnicy. Waga niezbadana.

Przypomnienie. Zarząd główny Twa. Szkoły ludodowej w Krakowie prosi zalegających z odesłaniem zebranych składek na Dar narodowy 3. maja i list składkowych, o zwrot list i odesłanie gotówki do dnia 15 listopada b. r.

Rozporządzenie w sprawie handlu mąką wydał namiestnik gen bar. Diller. Rozporządzenie postanawia: Wszystkie gatunki mąki pszennej i żytniej wolno wprowadzać w obrót tylko w stanie niemieszanym, konsumentom jednak wolno je tylko wtedy sprzedawać, jeżeli odbiorca bierze równocześnie 20% mąki jęczmiennej. — Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno sądowemu, karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2000 k. albo aresztem do 3. miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5000 k. albo aresztem do 6. miesięcy.

Morderstwo. Dnia 12 bm. w gminie Szczyrk w pow. bialskim, wachmistrz żandarmeryi p. Stefan Myczko idąc przez las w miejscu zwanem Beskid znalazł w gąszczach jeszcze ciepłe zwłoki 8 letniej dziewczynki nieznanego nazwiska, na której dokonano morderstwa. P. Myczko jest już na tropie zbrodniarza przynależnego do Szczyrku. Odsiadywał on 8 letnie więzienie na Morawach, z którego uciekł, poczem. włóczył się po różnych okolicach.

Kret zjadł 30.000 rubli. Pewien włościanin z Grojeckiego, uciuławszy w czasie wojny 30.000 rubli wymienił je na nowe 100 rublowe banknoty, ulokował je w gąsiorku, zakorkował i zakopał gąsiorek w ogródku przed chałupą. Po kilku tygodniach pod wpływem przykrego snu zapragnął sprawdzić całość swego skarbu. Można sobie jednak wyobrazić rozpacz kmiotka, kiedy, wydobywszy gąsiorek znalazł w nim 100 rublówki pocięte w drobne kawałeczki, niby confeti, a wśród pociętych papierów leżał zdechły kret.

Dyrekcya poczt donosi. Lista poczt polowych tudzież etapowych, oznaczonych numerami, do których wolno odtąd wysyłać pakiety prywatne została znowu zmieniona i obejmuje następujące poczty tego rodzaju:

Nr. 5, 5/III, 9, 11, 13, 19, 19/II, 20, 20/V, 24, 29, 37, 39, 40, 42, 47, 49, 51, 55, 58, 60, 63, 66, 69, 76, 77, 84, 88, 90, 94, 95, 102, 105, 107, 110, 111, 113, 125, 128, 130, 131, 133, 137, 138, 145, 146, 147, 148, 150, 153, 155, 167, 175, 176, 177, 178, 180, 181, 183, 184, 185, 188, 189, 190, 191, 203, 207, 209, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 232, 237, 239, 240, 250, 252, 253, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 267, 270, 271, 272, 273, 274, 276, 277, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 302, 307, 315, 316, 317, 318, 319, 324, 332, 334, 335, 336, 338, 340, 352, 354, 361, 364, 368, 369, 371, 372, 376, 377, 378, 385, 386, 387, 388, 388/II, 388/III, 389, 390, 392, 393, 395, 396, 398, 699, 400, 400/II, 400/III, 401, 403, 404, 405, 407, 408, 409, 410, 412, 444, 444/II, 444/III, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 516, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 611, 612, 613 i 630.

Prócz powyższych do żadnych innych poczt polowych nie wolno wysyłać prywatnych pakietów. Z poczt etapowych, nazwanych według miejscowości, znajdujących się na okupowanych terytoryach Królestwa Polskiego, Serbii, Czarnogórza i Albanii, tylko urzędy Mitrowica nad Kossowo i Novibazar w Serbii są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte, do innych natomiast jest wysyłka prywatnych pakietów, pod zwykłymi warunkami, dozwolona.

Z Dziennika urzędowego Nr. 3 c. k. Starostwa. Złe skutki, jakie od szeregu lat w szerokich kołach ludności wywołała gra tak zwana „Bookydomino“ e względu na właściwy sobie rodzaj tej gry, choć aż zresztą jako czystą grą hazardową uważana być nie może, wzrosły od czasu wybuchu wojny w niektórych krajach Monarchii przez nagromadzenie uchodźców do tego stopnia, że c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się zniewolone na podstawie § 622 u. k. zakazać tę grę rozporządzeniem minist. z dnia 6 września 1916 Dz. pp. Nr. 292.

Za ten dział redakcya niebierze odpowiedzialności.

U V 306/16.
2

WYROK

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Michał Grońskl z Gronkowa winien jest, że w Nowym Targu w dniu 3 lipca 1916 od Reginy Stein, wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki za masło a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądał nadmiernej ceny 6 K. za litr.

Czynem tym dopuścił się oskarżony przekroczenia z §. 14, rozporządzenia cesarskiego, z 7/8 1915 l. 228 dz. pp. i po myśli § 14. tegoż rozporządzenia i §. 266 u. k. skazanym zostaje na karę aresztu przez 2 dni zaś obok tej kary na grzywnę w kwocie 25 kor. Po myśli § 18 skazanym zostaje na przepadek na rzecz Skarbu Państwa zajętego litra masła, zaś po myśli § 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej“.

Po myśli § 389 pk. skazanym zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Nowy Targ, dnia 3 lipca 1916.

U V 297/16.
6.

WYROK.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Józef Truty z Lasku winien jest, że w czerwcu 1916 wyzyskując nadzwyczajne, stanem wojennym wywołane stosunki, za tytoń, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądał nadmiernej ceny 20 i 30 hal. za paczkę.

Czynem tym dopuścił się oskarżony przekroczenia z §. 14 rozp. ces. z 7/8 1915 L. 228 Dziennik praw państwa i po myśli §. 14 skazany zostaje na karę aresztu przez 7 dni, obok zaś tej kary na grzywnę w kwocie 50 koron. Po myśli §. 14 skazany zostaje na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej“

Po myśli §. 389 p. k. skazany zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Nowy Targ, dnia 15. września 1916.

Dr Borszewski m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador

Drukarnia J. Borka w Nowym Targu.